

JANUSZ KRUPSKI ur. 1951; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Pierwsze numery "Spotkań" i osoby współtworzące pismo
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Spotkania, drukowanie, bibuła, wolne słowo

Pierwsze numery "Spotkań" i osoby współtworzące pismo

„Spotkania” to było pismo w którym publikowano teksty wstrzymywane przez cenzurę, albo artykuły pisane specjalnie dla drugiego obiegu. Ten tytuł pisma wymyśliłem w czasie jakiejś naszej narady, u mnie w mieszkaniu, którą mieliśmy z Bradelem i Paczuskim. Zastanawialiśmy się jaki nadać tytuł temu pismu, które już tam się składało i właśnie w pewnym momencie powiedziałem że to będą „Spotkania” i że to muszą być „Spotkania”. Pismu nadaliśmy tytuł „Spotkania”, ale zastanawialiśmy się nad podtytułem jaki by to pismo określał i identyfikował. Zastanawialiśmy się jak wprowadzić do podtytułu słowo, które określałoby taką orientację katolicką tego pisma. Zastawialiśmy się nad „za” i „przeciw temu”, czy to nie będzie niewygodne dla Kościoła, i czy dla nas to nie będzie w jakimś sensie krępujące, bo katolicyzm w Polsce miał też różne kształty. Z tymi wątpliwościami udałem się do ojca Ludwika Wiśniewskiego, a on zapytał wprost „to co nie chcesz żeby to było pismo katolickie?”, „nie, ja mówię, że chcę”, a on na to „to niech będzie”. I Ojciec Ludwik Wiśniewski tą wątpliwość ostatecznie przełamał. W podtytule użyliśmy takiej formuły „Niezależne Pismo Młodych Katolików”. Osoby, które najbardziej przyczyniły się do stworzenia pierwszych numerów „Spotkań” to Zdzisław Bradel, Bogdan Borsewicz, Zdzisław Szpakowski, Adam Stanowski, Janusz Bazydło (bezpośrednio nie brał jednak wtedy w tym udziału, ponieważ nie było go wtedy w Lublinie), matrycę sporządziła Bożena Balicka, jeden czy dwa wiersze dostarczył Krzysztof Paczuski, no i o piśmie wiedział też Piotr Jegliński, który przysłał nam z Zachodu kilka tekstów do publikacji. Głównie jednak kształt temu pierwszemu numerowi „Spotkań” nadawałem ja. Numer ten pojawił się na przełomie października i listopada 1978 roku. Równolegle ukazał się wtedy „Głos” i „Puls”. Pierwszy numer wydrukowany był na powielaczu, który zyskał sobie przydomek „Zuzia”. Nakład tego pierwszego numeru to około 400-500 egzemplarzy, był to nakład z jednej ryzy papieru. Pewnie to było czterysta kilka egzemplarzy bo tam trochę kartek odpadało. Należy zwrócić uwagę, że ten pierwszy numer nie miał adresu i nie miał redakcji. Stopki redakcyjnej po prostu nie było. Ze względu na to że studiowaliśmy na KUL, czy pracowaliśmy na KUL nie chcieliśmy ściągać jakiegoś zagrożenia na KUL, wyraźne określenie miejsca wydawania i osób biorących w tym udział mogłoby spowodować, że KUL mógłby być w jakiś sposób narażony na represje. Chcieliśmy tego uniknąć. Pismo było rozprowadzane nie tylko w Lublinie. Głównie rozprowadzane było przez duszpasterstwa akademickie, przez kontakty w KIK warszawskim, krakowskim, różnymi drogami. Pierwszy nakład rozszedł się bardzo szybko. To pismo było

pismem otwartym, w pierwszym numerze podejmowaliśmy problematykę mniejszości narodowych, naszych sąsiadów, problemy związane z Żydami, to był tekst Janusza Bazydło, którego nie mógł opublikować w „Więzi”. Był tekst związany z problematyką ukraińska w II RP, były problemy związane z opozycją w Rosji, były teksty historyczne, była informacja dotycząca wydarzeń w Bloku Wschodnim. W tym pierwszym numerze wyrazem naszych poszukiwań ideowych był mój tekst, który opatrzyłem tytułem „O co chodzi?” a podpisałem pseudonimem Janusz Topacz. To był właśnie tekst który był wyrazem orientacji tego czasopisma. Pismo zostało bardzo dobrze przyjęte. Szybko przystąpiliśmy do pracy nad dalszymi numerami. Wydawanie tego pisma spowodowało zerwanie współpracy z grupą warszawską, która później poszła już zupełnie inna, swoją drogą. Drugi numer pisma przygotowywany był w mieszkaniu Stefana Szaciłowskiego. Ten drugi numer namierzyła w jakiś sposób SB, zarekwirowała kilka artykułów a my stwierdziliśmy, że sprawa jest oczywista, i tak już wiedzą kto robi to pismo, więc nie ma przeszkód by adres redakcji i nazwiska osób redagujących ujawnić. Wtedy zdecydowaliśmy się we trzech (Bradel, Szaciłowski i ja) podpisać ten drugi numer „Spotkań”. Na adres redakcji został wskazany mój numer mieszkania. Oczywiście ja nie trzymałem materiałów redakcyjnych u siebie. Drugi numer został przygotowany w jeszcze większym gronie współpracowników. Dołączyli pracownik z polonistyki KUL, dostawaliśmy teksty z Zachodu. Ten drugi numer był o wiele lepiej przygotowany i dużo większy niż ten pierwszy. Wtedy SB zaczęła się bardzo naszą działalnością interesować. Od numerów następnych środowisko „Spotkań” bardzo się rozrosło, współpracowali z nami ludzie z Warszawy (Marek Zieliński, Jan Chomicki i inni) i Krakowa (Wojciech Oracz, Józef Ruszar, Tadeusz Konopka i inni). Poziom pisma systematycznie wzrastał.

Data i miejsce nagrania	2005-05-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"